



PODEJŚCIE DO NIEPEŁNOSPRAWNOŚCI W HISTORII

U neandertalczyków można znaleźć przykład opieki nad niepełnosprawnym, w starożytnym Egipcie szacunkiem darzono osoby niskiego wzrostu. W średniowieczu zaś polskie pochówki osób z niepełnosprawnością nie różniły się od innych pochówków [dr Magdalena Matczak].

Dziedzictwo w pełni

Obecnie aż jedna ósma populacji ludzkiej to osoby uznawane za osoby z niepełnosprawnością. W samej Unii Europejskiej stanowią one ok. 14 proc. społeczeństwa w wieku 15-64 lat.

Również i w czasach prehistorycznych i historycznych w skład społeczeństwa wchodziły osoby niepełnosprawne i - choćby ze względu na słabszy rozwój medycyny - mogły też stanowić znaczącą grupę [dr Magdalena Matczak z University of Liverpool i Arizona State University].

Archeolożka Matczak kieruje interdyscyplinarnym projektem DIS-ABLED (wspólnie z dr Jessiką Pearson z Uniwersytetu w Liverpoolu, prof. Jane Buikstrą z Arizona State University i prof. Andrzejem Markiem Wyrwą z UAM

w Poznaniu). Celem tych badań jest rekonstrukcja życia osób z niepełnosprawnościami w XIV-XVIII-wiecznej Europie Środkowej.

Temat niepełnosprawności jest rzadko poruszany w archeologii. Jeśli zaś myślimy o historii jako o naszym dziedzictwie, nie możemy zrozumieć tego dziedzictwa w pełni, jeśli pomijać w niej będziemy historię tak dużej grupy osób - w tym przypadku osób niepełnosprawnych.

W różnych miejscach i okresie dziejów podejście do osób niepełnosprawnych oscylowało od pełnej akceptacji, poprzez troskę i opiekę, aż do marginalizacji [dr Matczak].

Wsparcie i szacunek

Na przykład podczas amerykańskich badań dot. neandertalczyków ze starszej epoki kamienia zamieszkujących jaskinię Shanidar w dzisiejszym Iraku znaleziono szczątki neandertalczyka z urazem czaszki. Był prawdopodobnie głuchy na prawe ucho, miał problemy ze wzrokiem, upośledzenie jednej z kończyn górnych i urazy powodujące nieprawidłowy chód. Jego schorzenia mogły bardzo utrudniać mu zdobywanie pokarmu - choćby udział w polowaniach. Mimo to żył ze swoimi schorzeniami długo - zmarł w wieku ok. 40-50 lat, skąd wniosek, że musiał przez dłuższy czas doświadczać pomocy i opieki osób ze swojej społeczności.

W starożytnym Egipcie ok. 2500 lat p.n.e. powstała rzeźba Seneba, który był dostojnikiem na dworze faraona i został pochowany wraz z żoną w Gizie. Dostojnik ten miał achondroplazję - był osobą niskiego wzrostu.

Część badaczy przychyliła się do opinii, że w starożytnym Egipcie istniała wtedy tolerancja zarówno do osób z achondroplazją, jak i wobec osób niewidomych. Są jednak badacze, którzy uważają, że akurat osoby z upośledzeniem widzenia w starożytnym Egipcie mogły podlegać ostracyzmowi [dr Matczak].

Podczas badań w Bahrajnie odkryto szczątki kobiety z przełomu III i II tysiąclecia p.n.e., która miała niepełnosprawność kości ramiennej i kończyn dolnych, przez co potrzebowała opieki i wsparcia. Niewielkie starcie zębów wskazuje, że kobieta jadła stosunkowo miękkie pokarmy. Została ona pochowana z cennymi przedmiotami.

To pokazuje, że przynajmniej wąska grupa społeczna, można przypuszczać, że jej rodzina, dobrze ją traktowała za życia, jak i zadbała o jej odpowiedni pochówek [dr Matczak].

Zyski z pracy osób z niepełnosprawnością

Są też w historii przykłady na to, jak trudny bywał los osób z niepełnosprawnością. W XIX w. w USA w hrabstwie Oneida w stanie Nowy Jork osoby z niepełnosprawnościami fizycznymi lub psychicznymi trafiały do przytułku. „Terapia” polegała na wykonywaniu przez nie tak ciężkiej pracy

fizycznej, że w niektórych wypadkach prowadziła do śmierci z wycieńczenia. A przytułek czerpał dochody z tej pracy. Niechlubnymi zgłoskami zapisały się też w XIX wieku kompletnie nieakceptowalne dziś objazdowe cyrki, w których osoby z niektórymi niepełnosprawnościami były prezentowane publiczności [dr Matczak].

Z kolei jeśli chodzi o Polskę, to ciekawy jest przykład kobiety chorej na trąd z XIII w., pochowanej na cmentarzu w Kałdusie na Ziemi Chełmińskiej. Trąd nie tylko był chorobą zakaźną, ale mógł prowadzić do zaniku czucia, problemów ze wzrokiem i urazów, co mogło prowadzić do niepełnosprawności. A kobieta ta żyła stosunkowo długo ze zmianami chorobowymi. Bez pomocy ze strony społeczności nie dałaby sama rady. Została też pochowana zgodnie z zasadami pochówku chrześcijańskiego, oraz z przedmiotami takimi jak pierścionek czy nóż. A stąd można pośrednio wnioskować, że cieszyła się stosunkowo dobrym statusem społecznym i mimo choroby nie była zepchnięta na margines społeczeństwa [dr Matczak].

Co wiemy na podstawie pochówków?

Badania pochówków w X-XIII wieku z Kałdusa na polskim Pomorzu wykazały, że na 661 szkieletów, które badali naukowcy, 33 miały zmiany związane z niepełnosprawnościami. I były to częściej szkielety dojrzałych mężczyzn z niepełnosprawnością niż kobiet.

To się wiąże z tym, że kobiety statystycznie częściej umierały we wczesnej dorosłości, w związku z między innymi infekcjami okołoporodowymi. A mężczyźni żyli dłużej i ciężko pracowali fizycznie, na ich szkieletach częściej więc udawało się ustalić niepełnosprawności związane ze zmianami zwyrodnieniowymi [dr Matczak, prof. Tomasz Kozłowski, prof. Wojciech Chudziak – UMK].

Polscy naukowcy badali też, czy szkielety świadczące o niepełnosprawności można znaleźć w przypadku pochówków atypowych (to groby zorientowane np. na osi północ-południe, zamiast typowej osi wschód-zachód, przypadki osób pochowanych na boku, w pozycji skurzonej) czy antywampirycznych (w przypadku osób pochowanych na brzuchu lub przygwożdżonych kamieniami).

Na przykład w USA odnaleziono antywampiryczny pochówek z XIX wieku osoby ze śladami gruźlicy, a związane z gruźlicą płucie krwią mogło dawniej być kojarzone właśnie z wampirami.

Dlatego sprawdzano, czy i w Polsce na Pomorzu niektóre choroby lub niepełnosprawność mogły sprawić, że za życia osób tych się bano, a przez to ich pochówek mógł wyglądać nietypowo, ale hipoteza ta się jednak nie potwierdziła. To dobrze świadczy o wczesnośredniowiecznej społeczności. Jeśli

oceniać po pochówkach - osoby chore nie były inaczej traktowane w społeczeństwie – komentuje dr Matczak.

Trudność badania

Badania szkieletów nie pozwalają ostateczne rozstrzygnąć, czy dana osoba miała niepełnosprawność czy nie. Można dzięki nim wprawdzie poznać, że ktoś miał: zmiany zwyrodnieniowe, trąd, zaawansowane stadia niektórych nowotworów, polio, przechodził amputację, miał źle złożone złamanie czy np. gruźlicę kręgosłupa. Wiele jednak niepełnosprawności i chorób nie pozostawia po sobie w szkielecie żadnego śladu. To choćby choroby psychiczne, przypadłości związane z utratą wzroku czy słuchu, czy choroby o ostrym przebiegu.

Dlatego w swoich najnowszych badaniach dotyczących postrzegania niepełnosprawności w XIV-XVIII wieku dr Matczak stawia na połączenie kilku dziedzin nauki: archeologii, historii, antropologii fizycznej oraz etnografii.

Badane są kroniki, żywoty świętych, pisma medyczne, teksty etnograficzne z czasów późniejszych, a także szkielety odnalezione na terenach Polski, aby zobaczyć, na co chorowano w XIV-XVIII w.

Badanie niepełnosprawności w historii jest o tyle trudne, że słowo „niepełnosprawny” weszło do obiegu dopiero w XX wieku, a niepełnosprawność według najnowszych definicji jest stanem, w którym osoba z jakąś ułomnością napotyka na bariery społeczne wynikające z tego, że kultura, przestrzeń, w której funkcjonujemy, jest dostosowana do osób w pełni sprawnych. Niepełnosprawność pojmowana jest więc jako stosunek pełnosprawnej części ludności do osób z okaleczeniami. Pytanie więc, w jaki sposób dawne społeczeństwa określały osoby z upośledzeniami i na ile dostosowywały się do ich potrzeb.

[Na podstawie: PAP, fot. edmondlafoto/pixabay, 2021, Józef Patkiewicz]